

„NON POSSUMUS!” W OBRONIE CZŁOWIEKA

Jeśli władza państwowa czy jakakolwiek inna władza usiłuje pozbawić nas możliwości dokonywania wyboru, podejmowania decyzji, to zakazuje nam być człowiekiem. W imię tego właśnie, aby być człowiekiem, należy wówczas powiedzieć: „Non possumus!”.

Tematem niniejszego sympozjum jest „Prymat prawdy nad władzą. «Non possumus» w polityce... Dlaczego?”. Podstawowym problemem związanym z tym tematem jest wskazanie racji przyczynującej sprzeciw wobec władzy. Z jakiego powodu Tomasz Morus czy prymas Wyszyński tak właśnie postąpili? Aby odpowiedzieć na to pytanie, można się odwołać do ogólnie pojętej sprawiedliwości, do miłości ojczyzny – są to jednak abstrakty. Konkretem jest człowiek, dlatego słowa „non possumus” odnoszą się zawsze do konkretnego człowieka.

Co jest zatem istotą człowieczeństwa i w czym się ona wyraża? Otóż istota człowieczeństwa przejawia się w tym, co w Polsce jest dobrze znane – w poczuciu wolności. Czym zatem jest wolność? Jest ona aktem decyzji. Decyzja natomiast jest wyborem sądu praktycznego o dobru w perspektywie celu ostatecznego. W perspektywie wolności, czyli aktu decyzji, dokonują się wszystkie ludzkie sprawy – sprawy osobowe. Ludzie różnią się między sobą wykształceniem czy zawodem, są rolnikami, urzędnikami, nie każdy jest poetą, profesorem czy lekarzem, ale wszyscy jesteśmy ludźmi. Jedno tylko jest wspólne wszystkim ludziom, mianowicie akt decyzyjny. Akt ten scala działanie intelektu i wizję celu, i rozumienie dobra. O rozumieniu dobra już Arystoteles pisał w *Polityce*: „To bowiem jest właściwością człowieka, odróżniającą go od innych stworzeń, że on jedyny ma zdolność rozróżniania dobra i zła”¹. Wypowiedź Stagiryty dotyczy dobra prawdziwego, a nie tylko dobra pozornego. W dobru prawdziwym zawarta jest prawda. Zdolność ta dana jest człowiekowi, gdy jako osoba zastanawia się, jak ma postąpić, jak ma działać w sposób mu właściwy. Podjęcie decyzji – powtórzmy – jest wyborem sądu praktycznego o dobru w perspektywie celu. Jeśli ktoś zabrania człowiekowi decydowania, to zabrania mu być człowiekiem, gdyż akty decyzyjne człowieka stanowią o jego człowie-

¹ Arystoteles, *Polityka*, I 1, 11, 1253a, w: tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 6, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 2001, s. 27.

czeństwie. Powszechne jest twierdzenie, że tym, co wyróżnia człowieka spośród innych bytów, jest używanie rozumu. To prawda, ale tym, co jest wszystkim ludziom wspólne, jest właśnie akt decyzyjny, akt wolności. I to on stanowi istotę człowieczeństwa.

My, w Polsce, dobrze rozumiemy, czym jest wolność. Nasza wolność wiele nas kosztowała i nadal ma wysoką cenę. Niekiedy musimy być aż „rozumni szalem”, aby móc ją ocalić. Zachowaliśmy wolność i broniliśmy jej – wolności bycia człowiekiem – przed napaściami, także przed wojskami islamskimi, które najeżdżały na Polskę od czasów wojny warneńskiej, przez Chocim aż po Wiedeń. Byliśmy obrońcami wolności wobec rozbiorców. Zaborcy zakazywali nam podejmowania aktów decyzyjnych, a jednak akty te, jako przejaw człowieczeństwa, zawsze były najważniejsze. I dlatego jeśli władza państwowa czy jakakolwiek inna władza usiłuje pozbawić nas możliwości dokonywania wyboru, podejmowania decyzji, to zakazuje nam być człowiekiem. W imię tego właśnie, aby być człowiekiem, należy wówczas powiedzieć: „Non possumus!”. Nie wolno. Stanowi ono rację nieposłuszeństwa wobec władzy w obronie człowieka, w obronie jego wolności i człowieczeństwa.

Oczywiście można rozwijać różne zagadnienia związane z tematem niniejszego sympozjum, ale przede wszystkim musimy sobie uświadomić, że to, co jest wspólne dla wszystkich ludzi, co oznacza „być człowiekiem”, przejawia się właśnie w akcie wolnej decyzji. I aby tę wolną decyzję uszanować, trzeba niekiedy zdobyć się nawet na męczeństwo.